

Quebonafide, quebahombre

Powiedz gringo, co będziesz o nas rapował?
Kolejny pielgrzym, który przywędrował
Zobaczyć jak na świata końcu leje się krew,
Tequila i ropa naftowa w pełnym słońcu
Tak blisko Stanów, ale daleko od Boga
Tak blisko raj, ale daleko od Boga
Czeka kolejna przygoda, która wzywa
To wesoła ekipa
Arriba! Que viva Mexico!
Bądź czujny jak nigdy, gorące spojrzenia, wśród zimnych uliczek
I tyle samo tu piękna, co krzywdy
Mimo, że co drugi ma naszyjnik z krzyżykiem
To prawdziwe życie, nie telenowele
Policja, kartele i oba te cele, to jeden interes ze wspólnym portfelem
Jedziesz przy granicy to chowaj kamerę, gringo

Zatłoczoną ulicą miasta pędzi samotnie wolny człowiek
I jeśli chciałbyś mu cokolwiek zabrać, to nic nie ma przy sobie
Zatłoczoną ulicą miasta pędzi człowiek wolny jak ptak
Ma niebo na głowie, szacunek do kobiet
Co chwilę uśmiecha szeroko, gdy gra! tequila na bar
Quebahombre, aj jaja jaj, Quebahombre
Aj, Quebahombre, aj jaja jaj, Quebahombre
Aj, jajajaj

Powiedz gringo, czemu pytałeś o stany?
Tutaj nikt się nie fascynuje Jankesami
Zaczaisz, jak zobaczysz twarze za miedzą
Które marzą by zamienić Tijuane w San Diego
Zaczaisz, jak zobaczysz nasze plaże w Tulum
Dzieciaki grające w siatkę po dwóch stronach muru
Zaczaisz, jak zobaczysz nasz miasta ruiny
Na których świat się zaczyna i kończy, mówimy, że tu się rodzą Bogowie
A Aztekowie zostawili piękne ślady po sobie
Zaczaisz przy kobietach na Playa Del Carmen
Mogłeś widzieć Castellitto i Briana De Palmę
Ale ta namiętność tu to coś innego, niż reszta
Zaczają, jak zapytasz skur* o Teksas, gringo
Aj jaja jaj!

Ten rap to pierd* real talk
Pamiętasz co mieliśmy przywitać za rok?
/2x

Zatłoczoną ulicą miasta pędzi samotnie wolny człowiek
I jeśli chciałbyś mu cokolwiek zabrać, to nic nie ma przy sobie
Zatłoczoną ulicą miasta pędzi człowiek wolny jak ptak
Ma niebo na głowie, szacunek do kobiet
Co chwilę uśmiecha szeroko, gdy gra! tequila na bar
Quebahombre, aj jaja jaj, Quebahombre
Aj, Quebahombre, aj jaja jaj, Quebahombre
Aj, jajajaj

gringo, jedź do pracy w puebla, kručhe taco zawiń w pół
Tam gdzie w tańcu przy hacjendach, macho bawił się jak król
Tam gdzie chicki, które stoją na balkonach krzyczą: "Don"
Później ryczą tak jak kojot, chcą byś je całował w dłoń
Znam tych loco, którzy nocą znowu czyszczą chłodną broń
Później proszą Boga o to, żeby im wybaczył błąd
Znam Amigos, którzy wiecznie grają w 3 A-H-C w głos
"Mariachi me acompaña. Cuando canto mi canción"
Quebahombre!

{...}

Quebahombre, aj...
Quebahombre, aj...